Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sobota 21-go stycznia 1933 roku. | Nr. 17.

Macierz Szkolna

krzewi oświatę i ducha narodowego wśród Polaków w Czechosłowacji.

Od Pana Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie, dra Karola Ripa, otrzymaliśmy niniejszy artykuł, opracowany specjalnie dla „Słowa Częstochowskiego“

Instytucja taka jaką jest Macierz Szkolna w Czechosłowacji zasługuje w całej pełni na uznanie nietylko Polaków z poza kordonu, lecz nawet całego społeczeństwa polskiego. Instytucja ta, największa zpośród polskich placówek kulturalno-oświatowych w Czechosłowacji, iście po macierzyńsku troszczy się o utrzymanie całego polskiego szkolnictwa prywatnego. Szkolnictwo to obejmuje 1 gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 11 ludowych, przeszło 50 ochronek, oraz kilka szkół zawodowych. Oprócz tego Macierz Szkolna przy pomocy swych 90 kół miejscowych, grupujących w sobie 8.166 członków szerzy oświatę ze scen amatorskich, przez swoje bibljoteki i różne imprezy, a więc odczyty, występy chórów itp. D a ilustracji warto przejrzeć sprawozdanie tej instytucji za 1931 rok, aby jaskrawiej zobrazować ogrom jej pracy i żywy rozwój.

W pierwszym rzędzie należy stwierdzić z uznaniem, że ilość członków, pomimo gnębiącej akcji wynarodowienia, stosowanej na każdym kroku przez wrogie czynniki, zwiększyła się o 244 członków. Podobnie Macierz Szkolna nietylko utrzymała swój stan posiadania w dziedzinie szkolnictwa, ale zdołała zwiększyć go o nową kuźnię polskości, zakładając szkołę w Dziećmorowicach. Drukowane słowo polskie dociera do najodleglejszych zakątków Śląska czeskiego i Moraw przez stosunkowo liczne bibljoteki Macierzy, których posiada 67. Z bibliotek tych korzystało np. w 1931 roku 3.041 czytelników, przyczem należy zaznaczyć, że oprócz tego ludność polska korzysta z bibljotek „Siły”, „Sokoła” i innych instytucyj. Z liczby odczytów, urządzonych dla ludności polskiej większa część również przypada na Macierz Szkolną, za staraniem której w 1931 roku wygłoszono 352 odczyty, czyli o 37 więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Żywą działalność rozwinęły kółka amatorskie, które odegrały przeszło 200 przedstawień przynoszących korzyści finansowe i doniosłe korzyści moralne. — Również kółka śpiewackie mogą się poszczycić znacznym przyrostem członków, których liczba wynosi obecnie 2.380.

Pomimo panującego kryzysu, którym w pierwszym rzędzie została dotknięta uboga polska ludność robotnicza — ofiarność na rzecz Macierzy jest podziwu godna. Dzięki właśnie przywiązaniu i głębokiem zaufaniu do Macierzy Szkolnej oraz wysokiemu uświadomieniu narodowemu dzielnego i zgodnego ludu polskiego na Śląsku czeskim i Morawach, Macierz Szkolna rozwinęła się w potężną instytucję, wychowującą całe pokolenia do wytrwałej pracy dla dobra polskości.

Tanki na dziedzińcu Sejmu.

WARSZAWA. Wczoraj podwórze Sejmu zamieniło się w wielki obóz wojskowy.

Sprowadzono tanki, członki, motocykle, samochody, karetki sanitarne i t. d. celem zademonstrowania ich przed komisją budżetową Sejmu, obradującą nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Na podwórzu senackiem zgromadzili się wszyscy członkowie komisji budżetowej z przewodniczącym, posłem Byrką na czele.

Wyjaśnień udzielał komisji gen. Składkowski i płk. Meyer.

Demonstrując, min. Składkowski podkreślił, iż jest to w lwiej części nasz dorobek krajowy, świadczący o coraz większem uniezależnianiu się naszem od przemysłu zagranicznego.

Pokazano komisji opony samochodowe „Stomil” wyrobu fabryki poznańskiej, silnik lotniczy całkomicie wykonany w naszych zakładach lotniczych, motocykl CWF., który używany jest powszechnie zarówno w wojsku, jak i w policji.

Następnie pokazano komisji lekki czołg wywiadowczy „TK” (Tadeusz Kościuszko) wagi dwie i pół tonny, znakomicie osłonięty od strzałów karabinowych i niezmiernie zwrotny.

Gen. Składkowski zaznaczył, że czołg ten jest naszą chlubą.

Drugi czołg „Dickers” należy do kategorji czołgów szturmowych, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe lub jedną armatkę 47 mm.

Zademonstrowano również samochód terenowy Faurera, o silnikach i karoserji wyrabianej całkowicie w kraju oraz malutki 4-osobowy samochód Fiat, którego cena wynosi 7,200 zł. Samochód sanitarny Faurera o częściach składowych i gumach wyprodukowanych już w kraju.

Min. Składkowski oraz informujący oficerowie z naciskiem podnosili coraz większe uniezależnianie się naszego przemysłu w tym zakresie od przemysłu zagranicznego i zwracali uwagę na coraz lepsze możliwości, jakie się przed naszym przemysłem otwierają.

Walka o stopę życiową szerokich warstw pracujących.

GENEWA. — Wczoraj odbyło się na międzynarodowej konferencji pracy głosowanie nad wnioskiem przedstawicieli pracowników, domagających się nieobniżania zarobków tygodniowych i miesięcznych na wypadek wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy. Wniosek ten odrzucono 31 głosami przeciwko 21, przy 17 wstrzymujących się od głosowania.

Konferencja przyjęła 41 głosami przeciwko 21, przy 7 wstrzymujących się, wniosek grupy państw. stwierdzający, że skrócenie czasu pracy do 40 godzin w tygodniu jest jedynie skutecznym sposobem zwalczenia bezrobocia. Wniosek ten domaga się w razie zrealizowania 40 godzinnego tygodnia pracy uznania konieczności utrzymania stopy życiowej szerokich warstw pracujących na odpowiednim poziomie, celem podtrzymania siły nabywczej.

Flaga cesarska powiewa w Berlinie.

BERLIN. Posiedzenie Sejmu pruskiego zamieniło się w manifestację na rzecz idei cesarstwa i domu Hohenzollernów. Prezydent Sejmu pruskiego hitlerowiec Kerrl polecił z okazji 62-ej rocznicy utworzenia cesarstwa niemieckiego wywiesić na gmachu sejmowym flagę o barwach cesarskich.

Prezydent Sejmu zagajając posiedzenie, wygłosił przemówienie, w którem, wspomniawszy, że w roku 1831 pierwszy cesarz niemiecki ukoronowany został uroczyście w sali zwierciadlanej w Wersalu, podniósł zasługi domu Hohenzollernów w zakresie zjednoczenia wszystkich krajów niemieckich w Rzeszy. Prezydent Kerri oddał hołd sztandarowi o barwach cesarskich czarno-biało-czerwonej, jako symbolowi potęgi zjednoczonych Niemiec.

Również prezydent Reichstagu hitlerowiec Goering polecił usunąć ze swej oficjalnej siedziby flagę o barwach republikańskich i zastąpić ją flagą cesarską.

Całe Niemcy środkowe stały pod wrażeniem wielkich demonstracyj monarchistyczno-odwetowej, jakie z racji 62-ej rocznicy proklamowania Rzeszy zorganizował Stahlhelm w wszystkich większych miastach Saksonji, Turyngji i Anhaltu.

Ofiarami napaści szowinistów niemieckich były jak zwykle Francja i Polska.

Również w Gdańsku urządzili hitlerowcy wieczorem manifestacyjny pochód z pochodniami.

Dyskusja nad budżetem wojska.

WARSZAWA. Dyskusja o budżecie naszej armji w sejmowej komisji wojskowej przeciągnęła się również i na wczoraj.

Po pokazie motoryzacji naszej armji, który odbył się na dziedzińcu sejmowym, posłowie zebrali się w sali komisyjnej, ozdobionej mnóstwami wykresów z tablic orjentacyjnych, opracowanych przez administrację wojskową. Powoływał się na nie w swej mowie wicemin. gen. Składkowski, który zresztą dostarczył wielu innych jeszcze konkretnych dowodów na poparcie swych wywodów.

Na salę np. wkroczył żołnierz, ubrany w nowy typ maski gazowej i kostjum ochronny. Uraczył gen. Składkowski posłów chlebem żołnierskim i konserwami. Słowem: była to lekcja poglądowa rozwoju i sprawności naszej administracji wojskowej.

Wczorajsza dyskusja rozpoczęła się od przemówienia posła Czetwertyńskiego (Kl. Nar.), który sądzi, że wojsku trzeba dać na rok przyszły to, co miało w roku ubiegyłm. Jednak wobec potanienia wielu produktów wydatek będzie mniejszy.

Następny mówca pos. Tebinka (BB.) nawiązując do słów pos. Zaremby z PPS., który w Sejmie twierdził, że armja polska służy do obrony kas pancernych kapitalistów, oświadczył, że jest to najpotworniejszą obelgą, rzuconą pod adresem armji, która służy do obrony państwa i Narodu, a również pana z PPS., bo gdyby nastał komunizm, to oni pierwsi zostaliby rostrzelani.

Następnie wywiązała się ostra wymiana słów pomiędzy mówcą, a posłami z Klubu Narodowego Arciszewskim i Czetwertyńskim.

W lokalu St. Narodowego w Toruniu — mówił pos. Tebinka — policja przy rewizji znalazła szereg ulotek, masowo rozrzucanych w Poznańskiem i na Pomorzu, a dotyczących tragicznej śmierci ś. p. por. Żwirki.

Następuje ostra utarczka słowna między pos. Tebinką a posłami Arciszewskim i Czetwertyńskim w związku z temi ulotkami.

Nawiązując do niedawna odbytego procesu szpiegowskiego w Gdyni pos. Tebinka stwierdza, że centrala szpiegostwa niemieckiego przeciw Polsce jest w. m. Gdańsk, gdzie różni urzędnicy wolnego miasta są członkami wywiadu niemieckiego, a komisarz policji szefem tego wywiadu. Dalej przez palce patrzeć na to nie można i trzeba wreszcie tak silnie uderzyć pięścią w stół, by Gdańsk raz przestał tolerowania na swym terenie tej akcji.

Dłuższe przemówienie zkolei wygłosił min. Składkowskiego, przemówienie to wysłuchane było z niezwykłą uwagą.

Przed zamknięciem posiedzenia

zażądał głosu w sprawie osobistej pos. Tebinka.

— Koledzy — rzekł — zwrócili mi uwagę, że w czasie mego przemówienia i hałasu, p. Arciszewski użył pod moim adresem wyrazu nieparlamentarnego, obelżywego. Zapytuję go, czy tak rzeczywiście było?

P. Arciszewski: P. Tebinka użył w stosunku do nas wyrazów prowokacyjnych. Na tę prowokację odpowiedziałem słowem „łajdak”.

Przewodniczący pos. Byrka wezwał wobec tego p. Arciszewskiego do porządku z zapisaniem do protokułu.

Pos. Tebinka skierował sprawę na drogę honorową.

W południe nastąpiła przerwa w obradach komisji; o godz. 17 przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza poczt i telegrafów.

30 lat pracy naukowej Prezydenta prof. Mościckiego.

WARSZAWA. W roku bieżącym upływa 30 lat pracy na polu naukowem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego.

W związku z tem odbyła się ostatnio przedwstępna narada przedstawicieli kilku instytucyj, na której zdecydowano powołać szersze grono osób, celem utworzenia komitetu jubileuszowego oraz omówiono wytyczne dalszej akcji, celem należytego uczczenia jubileuszu pracy naukowej znakomitego uczonego polskiego.

Za zniesławienie woj. Grażyńskiego.

WARSZAWA. Sędzia grodzki w Warszawie skazał wczoraj Władysława Studnickiego za zniesławienie woj. Grażyńskiego na 3 miesiące więzienia. Na zasadzie amnestji kara została darowana.

Za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

KOWNO. — Sąd wojenny w Kownie ogłosił wyrok w sprawie 4-ch mężczyzn, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Prokurator żądał dla wszystkich oskarżonych kary śmierci. Sąd skazał b. naczelnika straży pogranicznej Budzelewicza, na 13 lat ciężkiego więzienia, Grygonisa na 8 lat, Rejncholda na 5 lat i Norejkę na 3 i pół roku.

Redukcja długów dla państw, które zapłaciły ratę.

NOWY JORK. Hoover i Roosevelt zgodni są w tem, że sprawa długów państw europejskich winna być uregulowana bezzwłocznie i mają nadzieję znaleźć podstawę, umożliwiającą tym dłużnikom, którzy dokonali 15 grudnia swych rat do natychmiastowej redukcji długów.

Trockij oskarża Stalina z powodu samobójstwa córki.

BERLIN. Trockij wystosował do Centralnego Komitetu rosyjskiej partji komunistycznej list, w którym oskarża rząd sowiecki o spowodowanie samobójstwa jego córki, Zinaidy Wołkow-Bronsztejn. Trockij oskarża w swym liście Stalina, iż z pobudek zemsty osobistej pozbawił córkę Trockiego obywatelstwa sowieckiego, aby uniemożliwić jej pobyt w Niemczech. Trockij twierdzi dalej, iż agenci Stalina wywarli presję na władze niemieckie, aby córce jego odmówić przedłużenia prawa pobytu.

Szykany, które zastosowano wobec córki Trockiego, doprowadziły ją do samobójstwa.

W ten sposób konkluduje Trockij swój list — Stalin jest winowajcą śmierci mojej córki. Stwierdzam ten fakt, nie wyciągając narazie żadnych konsekwencyj. Konsenkwencje te wyciągnę wtedy, gdy nadejdzie odpowiednia chwila. Konsekwencje te wyciągnie także odrodzona partja komunistyczna.

Mgła nad kanałem La Manche.

LONDYN. — Nad kanałem La Manche rozpostarła się gęsta mgła. Ruch okrętów odbywał się z wielkiemi trudnościami. Wielkie parowce „Aquitanja” i „Berengarja” wpłynęły do portu Southampton dopiero po przejściu mgły.

Nad Londynem przeszła gwałtowna burza śniegowa. W wielu miejscach wstrzymano ruch uliczny, ponieważ ulice, pokryte lodem, nie nadawały się do ruchu kołowego.

Smierć na posterunku.

SZANGHAJ. Na górze Takuszan w stresie walk, w pobliżu granicy koreańskiej, oddział wywiadowczy japoński znalazł zwłoki zmarzniętych 380 żołnierzy chińskich.

Żołnierze ci stali na posterunksch, trzymając w skostniałych rękach karabiny.

Jak przypuszczają, żołnierze ci należeli do grupy, złożonej z 400 ludzi, która ścigana w grudniu przez Japończyków, uciekła na szczyt góry i stawiała w ciągu 15 dni zacięty opór.

Z nastaniem mrozów szczyt zamilkł. Japończycy, zdziwieni milczeniem ogrońców góry, wysłali wywiadowców, którzy dokonali tego odkrycia tragicznego.

Pożar lotniska marynarki wojennej.

LONDYN. Lotnisko marynarki wojennej Lukefield, w pobliżu Honolulu, zostało zniszczone całkowice przez ogień. Spłonęły wielkie hangary, w których znajdowało się kilkadziesiąt ciężkich samolotów bombowych.

Spalił się również skład spadochronów. Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów. Władze wojskowe odmawiają szczegółów, dotyczących katastrofy.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie zmarł na anewryzm serca dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Bronisław Siwik.

— We Lwowie wybuchł pożar w fabryce kart do gry „Karysat”. Spłonął magazyn fabryczny. Szkody wynoszą pół miljona złotych.

— W Sosnowcu stracono wczoraj skazanego przez sąd doraźny na śmierć Wojciecha Knapika, zabójcę policjanta.

— Wszystkie jeziora na terenie powiatu święciańskiego, bracławskiego i postawskiego pokryły się grubą warstwą lodu. Rybacy, którzy czerpali z rybołóstwa znaczny dochód, znaleźli się obecnie bez zarobku.

— Na pokładzie okrętu norweskiego „Taronga”, płynącym z ładunkiem 12 tysięcy bel bawełny australijskiej, wybuchł pożar w czasie, gdy okręt płynął na morzu Czerwonem. Okręt spłonął doszczętnie. Załoga uratowana.

— W Roterdamie spłonął jeden z największych domów handlowych.

— Deficyt budżetowy Sowietów wynosi 3 miljardy rubli. Komisarjat skarbu planuje subskrypcję pożyczki wewnętrznej na porycie deficytu.

Morderstwo czy samobójstwo?

10.

— Czy nie zechciałby mi pan wyjaśnić w jaki sposób uzyskuje pan rozmowy telefoniczne, mając odłączony aparat. W centrali twierdzą że jest to niemożliwe.

— Ech—zaśmiał się zapytany—to byłoby istotnie kapitalne. Telefon djablo kosztuje.

— Nie zechce chyba pan twierdzić, że korzystał pan z innego aparatu. Znam na tyle dokładnie pana mieszkanie, by wiedzieć że nie posiada pan aparatu zapasowego.

— Mógłbym zejść do którego z sąsiadów i poprosić o możność skorzystania z telefonu.

— Jednak pan tego nie uczynił. W domu tym znajdują się dwa aparaty, poza pańskim. Ani z jednego ani z drugiego pan nie korzystał.

— Trudno byłoby mi temu twierdzeniu zaprzeczać—odparł obojętnie Rawicz.

— Również nie oddalał się pan z mieszkania o tej porze. W przedpokoju wiszą pana dwa palta. Ani one ani obuwie nie wskazują, by choć na cwilę zetknęły się z wilgocią.

— To brzmi jak prawda oczywista. Ma pan słuszność, panie prokuratorze, to są jedyne dwa palta jakie posiadam, poza futrem, które starannie zabezpieczone przed molami spoczywa w jej sofie. Obuwie zaś moje znajduje pomieszczenie w tej szafie. Czy zechce je pan widzieć prokuratorze?

Otworzył drzwi szafy poza któremi widać było ustawiony szereg wyczyszczonych trzewików.

Prokurator nie spojrzał nawet na nie.

—Nie przybyłem tu prowadzić śledztwo. Gdyby nie rozmowa telefoniczna z panem nic nie skłoniłoby mnie do składania mu wizyty.

— Czy pan prokurator ma tę bezwzględną pewność że to ja rozmawiałem z panem?

— Nie grajmy komedji, zwłaszcza gdy jesteśmy sami. Ostatecznie jest mi obojętne na jakiej drodze uzyskał pan połączenie zemną.

— Moja gospodyni ma duży zapas odzieży. Mogłem naprzykład skorzystać z tego i przebrać się w jej ubranie. To nawet nie byłoby nieprawdopodobnie.

Rawicz mówił to takiem tonem, że prokuratorowi trudno było odpowiedzieć na pytanie: kpi, czy mówi poważnie.

— Przyjście moje do pana spowodowała chęć wywiedzenia się o tajemniczą misję wyręczenia Borowiaka. Co to miało znaczyć?—zakończył surowo.

— Naprawdę współczuje z panem prokuratorem. Spacer w czasie tak fatalnej pogody może człowieka nabawić conajmniej kataru— odpowiedział Rawicz ze szczerą nutą współczucia w głosie.

— Gdzie jest Borowiak? W mieszkaniu go niema—telefonowałem? — dopytywał prokurator energiczniej.

— Może gra w bilard, lub gawędzi przy czarnej kawie?

A propos kawy. Może jednak pan prokurator da się namówić na filiżaneczkę kawy. Mam ją w znakomitym gatunku. Osobiście przyrządze.

Prokurator zatopił swe badawcze spojrzenie w spojrzeniu Rawicza.

— Pan jest hazardowym graczem. A pewność siebie przy hazardzie zawodzi nawet najwytrawniejszych szulerów i prowadzi ich tam, gdzie ich właściwe miejsce—do kryminału.

— Słusznie. Lecz samo szczęście w grze nie dowodzi szulerstwa gracza. Może to tylko partner nieumiejętną grą przyczynia się do jego powodzenia. Trzebaby znaleść dowody szulerstwa, by zdyskwalifikować gracza, — mówił Rawicz swobodnie, jakby istotnie dyskutował na temat gier hazardowych.

— Znajdę te dowody!—rzucił prokurator, opuszczając mieszkanie Rawicza, który jeszcze w przedpokoju wyrażał mu swe ubolewanie z powodu narażania się na przeziębienie.

— Doprawdy w tak fatalną pogodę...

Daktyloskopja.

Był to moment, w którym prokurator Ziębicki zmuszony był powiedzieć sobie: stop!

Zajmowanie się dalsze zawiłą sprawą Rawicza mogłoby go postawić w kłopotliwej sytuacji spełniania funkcyj detektywa.

Zwłaszcza teraz, po zniknięciu Borowiaka.

— Przekazuję panu tę sprawę, szczególniej opiece polecając osobę Rawicza — rzekł do komisarza policji.

— Nie wątpię bynajmniej, że wywiąże się pan z zadania należycie, bym mógł ponownie położyć swą urzędową pieczęć na aktach w sprawie zabójstwa d-ra Żareckiego.

Komisarz Wolski był urzędnikiem policiji od szeregu lat.

Gbyby nim nie był, co wydaje się niemożliwem, możnaby o nim powiedzieć, że minął się z powołaniem.

Jego postawa, wzrok badawczy, czujny a spokojny zarazem, jego ruchy, z których żaden nie był wykonany bezwiednie, jego wymowa, świetnie opanowana, i zredukowana do zdań krótkich a szczegółowych, w których nie było zbędnej ani jednej syllaby—to wszystko wskazywało, że komisarz urodził się poto, by poświęcić się służbio policyjnej.

Prokurator wyłuszczył szczegółowo swą teorję uzasadniającą jego pogląd na sprawę Rawicza, prawdopodobność udziału tegoż w tajemniczym zniknięciu detektywa.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 21 stycznia. Agnieszki p. im: Marceli.

Wschód słońca: o g. 7.35 **Zachód** 16.16

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Poświęcenie sztandaru Legjonu Młodych. Miejscowy obwód Legjonu Młodych, urządza dnia 22 go b. m. uroczystą akademję z okazji 70-tej rocznicy Powstania Styczniowego. Równocześnie w tym dniu odbędzie się poświęcenie sztandaru częstochowskiego obwodu Legjonu Młodych.— Rodzicami chrzestnymi sztandaru zostali: Wojewoda p.Jerzy Paciorkowski, Generał Mieczysław Dąbkowski, Starosta Kazimierz Eustachiewicz, Komisarz Józef Mazur, Poseł dr. Tadeusz Biluchowski, Dyrektor Dominik Zbierski, Dyrektor Wacław Płodowski, panie: Stan. Eustachiewiczowa, Danuta Biluchowska, Zofja Idzikowska, Zofja Dąbkowska, Zofja Mońkowska, Wanda Mazurowa, Marja Zbierska.

Program uroczystości: Poświęcenie sztandaru. godz. 9,45—Zbiórka organizacyj przed lokalem Legjonu Młodych (III Aleja 71), godz. 10 — Msza św. na Jasnej Górze, godz. 11.15 — Przybycie pochodu do Sali Rady Miejskiej, godz. 11.25 — Przemówienie Pana Generała, prezesa Koła Senjorów Legjonu Młodych, przedstawicieli organizacyj i wbijanie gwoździ.

1) Zagajenie; 2) Referat p. mag. Wł. Pikuły; 3) Występ chóru „Pochodnia"; 4) Zakończenie Akademji.

Ofiary na bezrobotnych. W administracji „Słowa" dr. Stawnicki złożył zł. 10 na bezrobotnych i zł. 15 na biednych uczniów I go gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza.

Zapisy na nowe kursy językowe. Kierownictwo Kursów „Linquarum Schola" ul. Kościuszki № 8 przyjmuje dalsze zgłoszenia na ostatnie w tym roku szkolnym kursy francuskiego, angielskiego, niemieckiego między godz. 5—7 wieczorem.

Inauguracyjne przedstawienie teatru robotniczego w ZZZ. Ruchliwy wielce miejscowy Związek Związków Zawodowych (ZZZ.) poza sprawami zawodowemi rozwija energiczną działalność kulturalno-oświatową wśród sfer robotniczych.

Ostatnio staraniem rady ZZZ. utworzony został teatr robotniczy przy tymże związku. W niedzielę, 22 b. m. teatr robotniczy rozpoczyna swój sezon teatralny. Teatr mieścić się będzie w sali ZZZ. (Katedralna 10). Na program inauguracyjny złożą się: świetna komedja-wodewil z tańcami i śpiewami p. t. „W gospodzie pod sroką" oraz dwa pełne humoru skecze „Idealne małżeństwo" i „Najlepszy interes".

Zespół amatorów stanowią członkowie ZZZ. dobrze obznajmieni ze sceną, to też niewątpliwie teatr cieszyć się będzie powodzeniem wśród warstw robotniczych.

Początek o godz. 19-tej. Ceny miejsc dla członków 50 gr., dla niečłonków 80 groszy.

Z teatru kolejowego. W niedzielę dnia 15 bm. Kolejowe Pryspo-sobienie Wojskowe grało poraz ostatni najpiękniejsze Jasełka Polskie, lecz z powodu nadspodziewanej frekwencji, jaką się cieszą Jasełka w teatrze kolejowym, powtórzone będą, na ogólne żądanie publiczności, nieodwołalnie poraz ostatni w nadchodzącą niedzielę t. j. dn. 22 bm.

Poszczególna gra amatorów zjednała sobie uznanie wśród ogółu publiczności. Doskonała reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach p. Zygmunta Mutke, świetne chóry i orkiestra pod osobistym kier. p. kap. Biernackiego, brawurowe tańce prowadzi sam reżyser.

Przy najniższych cenach biletów, jak dotychczas, tak i w niedzielę najpiękniejsze te Jasełka będą się cieszyły poparciem publiczności.

Ceny biletów od 30 groszy do 99 groszy wraz z podatkiem miejskim. Początek punktualnie o godz. 17. Sala dobrze ogrzana.

Tragedja zwierząt w zwierzyńcu wędrownym.

Miasto powinno je wykupić dla szkolnego ogrodu zoologicznego.

Przy ul. Aleje Kościuszki wegetuje od dłuższego czasu, przybyły do naszego miasta wędrowny zwierzyniec. Swego czasu donosiliśmy o samobójstwie impresarja tejże menażerji, który wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Powodem targnięcia się na życie była nędza. Zwierzyniec pozostał w Częstochowie i wiedzie nadzwyczaj nędzny żywot. Szczególnie nędzę odczuwają dzikie zwierzęta, głodzone całemi tygodniami, gdyż napływ publiczności jest znikomy. Nędza jest tak wielka, że brak środków na wywiezienie zwierząt do innego miasta.

Tragedją tych zwierząt zająć się powinno i społeczeństwo i władze komunalne, by położyć kres ich męczarniom, zwłaszcza, że jak się dowiadujemy, właściciele zwierzyńca skłonni są sprzedać zwierzęta po niskiej cenie i zlikwidować kosztowną imprezę.

Częstochowa posiada zarodek ogrodu zoologicznego, zorganizowanego i utrzymywanego przy I gimnazjum państwowem im. H. Sienkiewicza.

Ogród ten, prowadzony jest wzorowo i zwierzęta, otoczone dbałą opieką, czują się w nim świetnie.

Byłoby nader pożyteczne i dla młodzieży szkolnej i dla miasta, szczególnie dla samych zwierząt, gdyby, korzystając z nadarzającej się okazji, miasto nabyło dla tego ogrodu, zresztą istotnie piękne okazy zwierząt z wędrownego zwierzyńca.

Rzucamy inicjatywę.

SZNUREK WISIELCA.

Czy talizman ten przyniesie szczęście p. S.

Osoby przybyłe z Będzina dzielą się z nami wrażeniami, jakie wywarła na mieszkańcach Będzina, egzekucja stracenia na szubienicy bandyty Knapika.

Wyrok ten wykonany został w ub. środę w godzinach rannych na dziedzińcu więziennym, gdzie zbudowano szubienicę.

Nie podajemy tutaj ostatnich chwil skazańca, który przed śmiercią pojednał się z Bogiem.

Natomiast charakterystycznym jest nastrój jaki panował w mieście z powodu tego pierwszego wyroku śmierci. Od najwcześniejszych godzin gmach więzienia był dosłownie oblegany przez mieszkańców Będzina. Dachy pobliskich domów i dach remizy tramwajowej zalegały żądne sensacji tłumy. Po egzekucji tłumy naciskały na bramy więzienia, dosłownie żebrząc o kawałek sznura, na którym zawisł bandyta.

Dało to pole do doraźnych nadużyć, gdyż momentalnie pojawili się spekulanci, którzy rzekomo zdobyli stryczek i odsprzedawali go zabobonnym naiwniaczkom, nie na wagę złota, lecz chyba na wagę djamentu. Tłumy walczyły między sobą o prawo nabycia kawałeczka sznura, licytując się w cenach. Między innemi i informator nasz p. S. stały mieszkaniec Częstochowy nabył trzechcentymetrowy kawałek sznura za cenę 15 złotych. Jest przytem pewnym, że posiada talizman.

— Czy wierzy pan w niesamowitą siłę tego nieszczęsnego talizmanu? — pytamy.

— Zwykły przesąd — odpowiada — ale dlaczego nie prowokować losu? Kto wie, może istotnie, taki sznurek z wisielca, gdy wszystko zawodzi, przyniesie mi szczęście.

Epilog krwawej tragedji miłosnej w Rakowie.

Zabòjca skazany na 5 lat więzienia.

Józef Rajczyk, syn handlarza drobiu, młodzieniec chorowity, o gwałtownem, wybuchowem usposobieniu, dokonał zbrodni — zabił z miłości swą narzeczoną, 23-letnią Stefanję Michalakównę, córkę woźnego szkoły powszechnej Nr. 17.

Zabójstwo miało miejsce 12 października ub. roku w Rakowie, gdzie Michalakowie zamieszkują.

Rajczyk nie posiadał żadnej specjalności zawodowej, był raczej zawodowym bezrobotnym, co, oczywiście uniemożliwiało mu osiągnięcie upragnionego celu — połączenia się węzłem małżeńskim z ukochaną, z którą znajomość trwała już 2 lata.

Wobec tego, że Rajczyk nie posiadał żadnych możności zarobkowania Michalakowie, ludzie niebogaci, nie zgadzali się na związek małżeński Rajczyka z ich córką, wychodząc z założenia, że młodzi złamaliby sobie życie, pobierając się bez widoków utrzymania się w przeszłości.

Krytycznego dnia o godz. 17 Rajczyk przybył w odwiedziny do Michalaków. W mieszkaniu znajdowali się wówczas rodzice Michalakówny oraz dwie jej siostry. Jedną z nich Rajczyk wysłał po wódkę i zakąski, a gdy powróciła, poczęstował starego Michalaka, z którym następnie począł omawiać sprawę przyszłego małżeństwa z jego córką. Początkowo Michalak nie zgadzał się na ten związek, w końcu jednak, po dłuższych wyjaśnieniach Rajczyka, wyraził swą zgodę, domagając się jednak, by Rajczyk pomówił ze swymi rodzicami w sprawie wyszukania środka utrzymania przyszłych małżonków.

Nikt nie przypuszczał, że za chwilę rozegra się krwawa tragedja, która przerwie pasmo życia Stefanji M. Po opuszczeniu mieszkania przez starego Michalaka poradziła młoda dziewczyna Rajczykowi, będącemu w stanie wyczerpania, by zdjął marynarkę i położył się do łóżka, co też uczynił. Po chwili jednak udał się na podwórze, gdzie znajdowała się jego narzeczona i powrócił z nią do mieszkania.

Tu wyciągnął z kieszeni rewolwer (bębenkowy) i strzelił zeń w podłogę, poczem zażądał by Stefanja wyszła z nim do sieni, lecz ona, przeczuwając widocznie coś złego, odmówiła.

Rozgniewany odmową narzeczonej, Rajczyk skierował lufę rewolweru w jej prawą skroń i pociągnął za cyngiel. Michalakówna upadła na ziemię, zbroczona krwią i wkrótce zmarła.

Po dokonaniu zabójstwa Rajczyk włożył marynarkę, poczem opuścił mieszkanie, grożąc rewolwerem usiłującym go zatrzymać rodzicom zamordowanej. Morderca udał się do szwagra swego Piotra Łebka, gdzie zostawił kartkę, iż pozbawia się życia wraz z narzeczoną, ponieważ nie widzi możności połączenia się z nią. Udał się następnie do ogrodu swych rodziców i usiadł w altanie. Tam też zastała go policja, na której widok zbrodniarz usiłował zabić się, strzelając do siebie. Kula jednak przebiła tylko klapę marynarki.

Wczoraj Rajczyk, liczący lat 25, stanął przed sądem okręgowym, który uznał go winnym zabójstwa, w stanie silnego wzruszenia psychicznego i skazał go na 5 lat więzienia.

Składajcie ofiary na dzieci bezrobotnych!

Wieczór odczytowy P. O. W. W piątek, 20 bm. o godz. 19 punktualnie w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy Związku Peowiaków. Na program złożą się: odczyt „Od faszyzmu do komunizmu", który wygłosi wicekomisarz miasta p. M. Madeyski oraz „Wpływ doświadczeń powstania 1863 roku na czyny Marszałka J. Piłsudskiego" — p. R. Schmidt.

Z teatru kameralnego. Dziś w piątek o 8 „Estera — żona Rapaporta" z udziałem całego zespołu. Reżyserja i inscenizacja dyr. Galla.

Jutro o 4 popoł po zaz ostatni, na ogólne żądanie znakomita komedja „Mademoiselle" Bilety w cenie 49 gr. i 1 zł.

Wieczorem o 8 „Estera — żona Rapaporta".

Baśń o szopce. W piątek i w niedzielę w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza powtórzoną będzie arcypiękna, ciesząca się zasłużonem powodzeniem „Baśń o szopce" w której udział przyjmuje 75 osób.

Przedstawienia te dane będą specjalnie dla młodzieży szkół powszechnych.

Początek jasełki w sobotę punktualnie o godz. 16-ej a w niedzielę o godz. 17..

Ceny biletów od 50 groszy do 2 złotych. Wszystkie miejsca siedzące.

Sekcja dramatyczna przy „Lirze". Przy towarzystwie śpiewaczem „Lira" utworzona została sekcja dramatyczna. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat (Aleja 14) w godzinach od 21 do 21.30.

Nerwy. Na życie swe targnęła się 22-letnia Kłosowska Józefa (Mała 13), wypijając większą ilość esencji octowej. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala miejskiego przy ul. Waszyngtona.

Jak się dowiadujemy powodem targnięcia się na życie było nieporozumienie z Jarząbkiem Czesławem, z którym Kłosowska zamieszkuje wspólnie.

Oporny płatnik. Kudła Wacław (domy fabryczne nr. 7 na Rakowie) znieważył słownie sekwestratora Urzędu Skarbowego p. Stanisława Kowalczyka, w czasie spisywania przez tegoż nieruchomości za zaległe podatki. Policja protokół spisała.

Z Warszawy do Częstochowy „na gapę". Na peronie tutejszego dworca zatrzymany został niejaki Henryk Czubała, bez stałego miejsca zamieszkania, który przybył do Częstochowy pociągiem pospiesznym z Warszawy — „na gapę". „Globtrotter" przekazany został do dyspozycji sądu grodzkiego, który obawiając się słusznie, że Czubała może zwiać, zastosował względem niego areszt.

OBWIESZCZENIE

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) **Stanisławie z Romanowskich Plaszczyk,** właściciel. niepodzielnej połowy nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. hip. 1719.

2) **Wandzie-Malwinie-Dorocie z Reicherów Kamieńskiej,** wierzycielce sum: 12000 i 17000 zł 10 % i kaucjami 1200 i 1700 złoty zabezpiecz. na nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. hip. 258.

3) **Wacławie Januszewskim,** właścicielu 1/12 niepodziel. części nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 877.

4) **Igancym** vel **Izydorze Koniecpolskim,** właścicielu przez zastrzeżenie 35/180 niepodziel. części nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. hip. 4, oraz właścicielu niepodziel. połowy nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 1261.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 3 sierpnia 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 18 stycznia 1933 r.

Pisarz Hipoteczny.

Zgubiono dowód osobisty wydany na imię Anny Głowackiej.

Nie martw się.

Dowòd rzeczowy.

W gminie Koziołki poruszenie niezwykłe. Schwytano fałszerza monet dwuzłotowych. Fałszerza stawiono przed oblicze władzy.

— Co was skłoniło do fałszowania pieniędzy? — pyta groźnie wójt.

— Panie władzo — tłumaczy się fałszerz — to zwykłe nieporozumienie. Wcale nie miałem zamiaru fałszować pieniędzy. Ot, zwyczajnie, lałem ołów w noc świętego Andrzeja i ulały mi się same dwuzłotówki.

Tłumaczenie nic nie pomogło, dowód winy był oczywisty: w czasie rewizji znaleziono przy oskarżonym 20 sztuk fałszywych dwuzłotówek.

Wobec tego sporządzono protokuł, fałszerza aresztowano, a dowód rzeczowy złożono u aktuarjusza sądowego do dyspozycji władz sądowych.

Wkrótce potem prokuratura sądowa zażądała przesłania akt sprawy i dowodów rzeczowych.

Aktuarjusz polecenie wykonał bezwłocznie i skrupulatnie, wystosowując „odnośne" pismo, w którem między innemi napisał:

„W załączeniu przedkładam: protokuł aresztowania, protokuł rewizji, zeznanie oskarżonego i świadków.

Dowód rzeczowy: 20 sztuk fałszywych dwuzłotówek przesyłam przekazem pocztowym za Nr. 1234, na dowód czego załączam pokwitowanie urzędu pocztowego.

JA

Z KRAJU.

Włoch okpił Włocha.

Pomiędzy właścicielem sklepu owoców południowych w Warszawie, Rossario Belfiore a jego plenipotentem Robertem des Spuches wynikł spór, który warszawski sąd wkrótce rozstrzygnie.

Wyjeżdżając na dłuższy pobyt do swej ojczyzny, p. Balfiore pozostawił p. des Spuches na gospodarce w składzie owoców. Pan plenipotent tak gospodarował, że gdy p. Belfiore powrócił do Polski — stwierdził brak 300 tysięcy złotych.

Belfiore, darząc bezwzględnem zaufaniem swego plenipotenta — pozostawił mu czeki i weksle in blanco, które Roberto des Spuches wypełniał na różne sumy, obracając gotówką na własną korzyść.

Ekspertyza ksiąg buchalteryjnych wypadła niekorzystnie dla syna słonecznej Italji, Roberta des Spuches, przeciwko któremu prokurator przygotowuje akt oskarżenia.

Jak zgìnęli mordercy ś. p. ks. Masłowskiego

W Poznaniu stracono morderców ś. p. ks. Masłowskiego, Bednarczyka Bronisława i Jana Grelkę, gdyż p. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

Bednarczyk prosił o przysłanie mu księdza. Grelka natomiast oświadczył, że nie życzy sobie księdza.

W krótkim czasie w celi Bednarczyka zjawił się franciszkanin, ojciec Teodor, w celu przygotowania skazańca na śmierć.

Do Grelki przybyły do więzienia dwie jego siostry celem pożegnania się z nim. Kobiety wybuchły spazmatycznym płaczem na widok brata, który zachowywał się zupełnie spokojnie. Siostry prosiły Grelkę, aby pojednał się z Bogiem, jednak bandyta powiedział im: „W Boga nie wierzę i wy również nie wierzcie.

Ciastka, pączki, czekolada.

Krótko przed egzekucją skazani wyrazili swe ostatnie życzenia. Prosili o trochę czekolady, tort, pączki i papierosy. Życzeniom skazanych uczyniono zadość. Grelka, oświadczył ironicznie i z uśmiechem, że dlatego chce się najeść, aby być cięższym i łatwiej ponieść śmierć na szubienicy. Na dziedzińcu więziennym przygotowano tymczasem szubienicę.

Ostatnia noc.

Ostatnią noc Bednarczyk spędził bezsennie. Modlił się wraz z księdzem, odmawiając niemal przez całą noc różaniec, a wczesnym rankiem przyjął komunję świętą.

Grelka nie chciał nadal nic słyszeć o pojednaniu się z Bogiem. Spał snem twardym i spokojnym od godz 12 do 4 rano.

W międzyczasie przybył z Warszawy kat Braun ze swoim pomocnikiem Cukierskiem.

O godz. 5 prokurator Eisnerowicz udał się do celi Grelki i zakomunikował mu, że p. Prezydent odrzucił jego prośbę o łaskę.

Grelka spokojnie oświadczył: — „Przyjmuję to do wiadomości."

Następnie udał się prokurator do celi Bednarczyka. Skazaniec szybko wstał z widocznym lękiem w oczach. Prokurator oznajmił drugiemu skazanemu, że Prezydent Rzeczypospolitej również odrzucił jego prośbę. Bednarczyk zbladł, zasłonił oczy, jakgdyby nieco osłabł, oparł się ręką o okno. Bezpośrednio potem zawiązano mu oczy i wyprowadzono z celi na miejsce stracenia.

Stracenie Bednarczyka.

Za skazanym szedł ksiądz, ubrany w białą komżę. Bednarczyk przez całą drogę powtarzał modlitwy.

Gdy wprowadzono go na szubienicę, do kata, który podobnie, jak jego pomocnik ubrany był czarno i z białemi rękawiczkami na rękach, przystąpił prokurator ze słowami: „Proszę wykonać swoją powinność." Bednarczyk pocałował krzyż i o godz. 5 m. 48 zawisł na szubienicy.

Skonał po siedmiu minutach...

Stracenie Grelki.

O godz. 6 min. 8 zdjęto zwłoki skazańca. W międzyczasie do celi Grelki raz jeszcze wszedł ksiądz, błagając go, aby pojednał się z Bogiem.

Grelka odmówił kategorycznie.

Zaprowadzono go na miejsce stracenia. W momencie, gdy Grelka stanął na szafocie, ksiądz czynił wysiłki aby skazaniec pojednał się z Bogiem.

— Nie chcę waszych bogów — odparł niewzruszony bandyta, odtrącając krzyż, podany mu do pocałowania.

O godz. 6 min. 13 powieszono Grelkę. Kilka drgnień i po 11-tu minutach i 30 sekundach bandyta skonał.

ZE SWIATA.

Egzekucja za pomocą gazòw.

W stanie Nevvada, stracono niejakiego E. Mulla, mordercę — w komorze gazowej. Był on piątym skazańcem, straconym w ten sposób od czasu przyjęcia w tym stanie w r. 1921 kary śmierci za pomocą gazów trujących. Swiadkami egzekucji byli między innymi dwaj naczelnicy więzień kalifornijskich i ich lekarze. Dla jednego znich, naczelnika więzienia San Quentin, gaz wydał się „najprostszą i najbardziej ludzką metodą" tracenia skazańców. Naczelnik więzienia w Folsom odniósł się z mniejszym entuzjazmem do tej metody. Od czasu wejścia skazańca do komory śmierci od stwierdzenia zgonu przez lekarzy, upłynęło 13 minut. Mull został skazany na śmierć za wymordowanie swojego spólnika w spółce przemytniczej.

Pies — cichy wspòlnik włamywacza.

Pan Seppl, bezrobotny mieszkaniec monachijskiego przedmieścia, z dziwną pasją studjuje dzienniki.

Zwłaszcza ogłoszenia: często bowiem zdarza się przeczytać, że ktoś poszukuje czujnego psa podwórzowego.

Pan Seppl ma właśnie takiego do sprzedania: jest to podpalany doberman, Haso, który z wejrzenia nie wygląda wcale tak groźnie, jakby od niego ludzie wymagali.

Zwykle tranzakcja dochodzi do skutku, zwłaszcza, że sprzedawca zgadza się psa pobrać z powrotem, o ile okaże się nieodpowiedni.

I Hasso wędruje do nowej budy, a jego były pan, do swej nędznej, zimnej stancyjki na przedmieściu.

Mija kilka dni i cóż się okazuje? W nocy przez okno wdziera się do mieszkania opryszek i „obiera" mieszkańców z kosztowności, podczas gdy obrońca podwórzowy ani szczeknie, zaszywszy się w ciepłą ściółkę budy.

Dlaczego nie szczekał?

Bo włamywaczem jest jego własny pan.

W ten sposób bezrobotny pan Seppl ciągnął przez długi czas zyski ze swego dobermana, którego mu sumiennie po nieudanym występie zwracano. Nie czworonożna sława filmowa, ani tresowany pudel w cyrku, lecz zwykła, nieuczona psina „pracowała" na swego pana.

Wreszcie jednak przebrała się miarka i pomysłowy przekupień psów siedzi pod kluczem.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 21 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Urz. kom. P. I. M. 13.15 Poranek szkolny. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Wiad. wojsk. 15.35 Słuchowisko. 16.00 Płyty gramof. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Książka rolnicza. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Pras Dz. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 22.55 Wiad sportowe. 21.00 Dod. do Pras Dz. Radj. 22.00 Utwory Chopina. 23.00 Urz. kom. P.I.M. i kom. policyjny. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE 21 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.05 Kom. gosp. 13.10 Kom meteor. z Warsz. 13.15 Poranek szkolny. 15.10 Kom z Warsz. 15.35 Słuchowisko. 25.00 Muzyka lekka. 16.40 Odczyt. 17.00 Skrzynka poczt. 17.25 Intermezzo muz. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.30 Tr. z Warsz. 22.00 Program na dz. nast. 22.05 Tr. z Warsz. 23.35 Muzyka tan

Obwieszczenie Nr. 3279 32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 7 lutego 1933 o godzinie 10 z rana we wsi Kawodrza, gm. Grabówka, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach ANTONIEGO KSIĘŻYKA za dług Cecylji Mikiewicz odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na zł. 5.457.99 należących do tegoż Antoniego Księżyka, a mianowicie: 150.000 cegły, bryczki, powozu, sanek, świni, 60 korcy węgla i 3 worków żyta.

Dnia 18 stycznia 1933 roku.
Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 3113-32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 13 lutego 1933 o godz. 10 z rana we wsi Łojki, gm. Grabówka, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów w mieszkaniu i pomieszczeniach TADEUSZA RUDNICKIEGO za dług Powsz. Zakł. Ub. Wzajemnych w Kielcach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 3.052.32 zł., należących do tegoż Tadeusza Rudnickiego, a mianowicie: karety, powozu, sanek, wolantu, 5 jałówek i 2 cieląt.

Dnia 18 stycznia 1933 roku.
Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Słowo sportowe.

Narciarstwo.

Baczność narciarze!

CZĘSTOCHOWA. Skimka urządza w niedzielę, 22 b. m. wycieczkę do Olsztyna. Pożądany jaknajliczniejszy udział narciarzy. Zgłoszenia telefoniczne do p. inż. Artura Frankego. Zbiórka na placu magistrackim o godz. 9.30. Koszta wycieczki 2 zł. autobus i 1 zł. obiad.

Zawody o „memorjał por. Wójcickiego".

ZAKOPANE. Dalszy ciąg zawodów o „memorjał por. Wójcickiego" dał wyniki następujące:

1 miejsce w skoku zajął Izydor Łusznek (Wisła) 53 i 50 mtr., 2) Marusarz S. (SNTT) 51 i 50 mtr.

W kombinacji biegów i skoków pierwsze miejsce zajął St. Marusarz, zdobywając „memorjał por. Wójcickiego".

Konkurs skoków z rozbiegu dał następujące wyniki: 1) Łuszczek Izydor 56 i 57 mtr., 2) Czech Br. 52 i 54 mtr. i 3) Marusarz St. 53.50 i 53 mtr., juniorzy: Gewont Adam 40 i 40.50 mtr.

Polska będzie reprezentowana w Insbrucku.

KRAKÓW. Komitet związkowy PZN. zgłosił reprezentację Polski na zawody w Inbrucku w następującym składzie: Czech Br., Berych, bracia Marusarze, Skupień, Michalski, Legierski, Łusznek, Kulleser Polankowa i Stopkówna.

KRAKÓW. Reprezentacja Polski weźmie udział w zawodach o mistrzostwo Jugosławji.

Lekka atletyka.

Pierwsze zimowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbędą się 5-go lutego w hali ośrodka W. F. w Przemyślu. Wiadomość o tych zawodach wywołała wśród sportowców wielkie poruszenie.

Boks.

NOWY JORK. Edward Ran zwyciężył zdecydowanie na punkty amerykańskiego pięściarza Meccadoniego.

CZĘSTOCHOWA. Z KS. Brygady dowiadujemy się: że Rudzki, mistrz Polski w wadze piórkowej obejmuje treningi sekcji bokserskiej i z polecenia Sląskiego OZB. organizuje w początkach lutego „pierwszy krok bokserski z udziałem zawodników Warty, Victorji, ŹTGS. i Brygady;

że w dniu 28 b. m., o godz. 19-tej urządza zawody bokserskie z KS. Rozdzień (Szopienice) z udziałem b. mistrza Wrocławia, Kicrowa, który wystąpi przeciw Szyjewskiemu z KS. Brygady;

że pertraktuje z KS. Barkochba Łódź, Naprzód — Rozdzień i Naprzód Lipiny w celu sprowadzenia ich do Częstochowy.

Piłka nożna.

CZĘSTOCHOWA. W niedzielę, 22 b. m., o godz. 10 tej rano, w lokalu ŻKS. Warta, ul. Katedralna 13 odbędzie się walne zebranie Kieleckiego Okręgowego Kolegjum Sędzów P. N.

Hokej.

PARYŻ. Kombinowane reprezentacje Europy uległy Reprezentacji Amerykańskiej w stosunku 3:1.

LWÓW. Mistrzostwo Pogoń — Czarni 3:2, niespodziewana porażka czarnych.

J. W.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99